Nr. 13 Poznań, dnia 30 marca 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Przyszłe egzaminy!

Wnioski do najbliższych egzaminów na pomocników należy już teraz zgłaszać. Do wniosku, napisanego przez ucznia, dołączyć należy:

1. Życiorys.
2. Świadectwo szkoły dokształcającej.
3. Poświadczenie zakładu z odbytej nauki.
4. Ugodę.

Poza tem zwracamy Szan. Członkom Korporacji uwagę, że wnioski uczni z Zakładów, zalegających ze składkami Korporacyjnemi, nie zostaną uwzględnione dopóty, dopóki składki te nie zostaną w całości uregulowane.

Szkoła zawodowa czy parodja?

Na terenie Bydgoszczy toczy się od dłuższego czasu walka o szkołę zawodową. Istniejąca tamże Państwowa Szkoła Przemysłowa, skądinąd zasłużona, ale co do drukarstwa zapisała się niezbyt pochlebnie. To też już przed dwoma laty postanowiono oddział graficzny znieść, a istniejące urządzenie drukarskie przenieść do Warszawy. Usilne jednak starania dyr. p. S. odniosły ten skutek, iż kursa graficzne pozostały nadal przy szkole powyższej, na mękę uczniów, a utrapienia drukarstwa prywatnego.

Szkoła bowiem nie daje swym wychowankom spodziewanego wykształcenia zawodowego. Znane są wypadki, iż po ukończeniu szkoły przedstawiciel tejże usilnie ubiegał po drukarniach miejscowych, by zechciały przyjąć na... naukę absolwentów Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy, gdyż ich wiadomości tamże zdobyte nie odpowiadały w przybliżeniu wymaganiem wykształcenia zawodowego.

Obecnie, jak i dawniej, oddział graficzny przy tejże szkole zamienił się na instytucję zarobkową, ubiegając się o prace prywatne, wydzierając je zakładom przemysłowym.

Na terenie miasta Bydgoszczy jest ca 60 drukarzy bez pracy. Rozporządzenie wojewody zabrania przyjmowania uczniów w naukę, aby nie zwiększać jeszcze bezrobocia. Nadgodziny są niedozwolone. Tymczasem warsztaty drukarskie „szkoły przemysłowej" wykonują prace prywatne obliczone na zysk, przez uczniów. Późno wieczorem, za rzęsiście oświetlonemi oknami pracowni drukarskiej, nieszczęśliwi młodociani adepci sztuki drukarskiej wykonują prace, nie mające nic wspólnego z racjonalną nauką szkolną.

Na domiar złego dyrektorstwo szkoły siedzi na dwu stołkach. Pan dyrektor S. wykonuje swe obowiązki wobec szkoły dojazdowo, przebywając w Gdyni na próbnej posadzie dyrektora Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej.

Sprawa Szkoły Przemysłowej odbiła się w ostatnich dniach także i w bydgoskiej Radzie Miejskiej i w prasie tamtejszej. Rada miejska niezadowolona z kierownictwa, odmówiła szkole subwencji w wysokości 20.000 zł.

Miejmy nadzieję, iż w zasadzie potrzebna szkoła przemysłowa ale z racjonalnie prowadzonym oddziałem graficznym, wstąpi na nowe tory dla pożytku tak uczniów jak i przemysłu graficznego.

Fałszywy regjonalizm

Słusznem jest żądanie sfer gospodarczych, by zapotrzebowania władz i urzędów pokrywano na terenie, którego ludność bezpośrednio obciążona jest daninami na rzecz tychże instytucyj. Ręka bowiem rękę myje, w myśl przysłowia. Ale zdarza się, i to zbyt często, że życie idzie na wspak. Nieraz poruszyliśmy kwestję rozdawania druków urzędowych i samorządowych do odległych terenów, zamiast uwzględniać w pierwszym rzędzie najbliższe okolice.

Otrzymujemy świeżo skargi z Bydgoszczy, iż tamtejsza Kasa Chorych, która istnieje dla Bydgoszczy i z mieszkańców tejże Bydgoszczy ściąga swe dochody, tak od pracodawców jak i pracobiorców, wysyła swe zlecenia na druki wszędzie, tylko nie życzy zatrudnienia dla swych ubezpieczonych. Tak było przed kilkoma laty, kiedy sprowadzono duże zapasy druków z Warszawy, Krakowa i innych miast. Obecnie, po złączeniu kilku kas w jedną „Okręgową“ powtarza się to samo. Kasa Chorych w Bydgoszczy, wywodząca swój rodowód z dawniejszej Miejskiej Kasy Chorych miasta Bydgoszczy, zaopatruje się w druki wszędzie, pomijając skrupulatnie miejscowe drukarnie.

To też w trosce o niepowiększanie bezrobocia w drukarniach bydgoskich, Okręg Nadnotecki Korporacji Zakładów Graficznych zwrócił się z protestem do Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy, przedstawiając krzywdzące dla ubezpieczonych pracowników praktyki Kasy Chorych.

Blok!

Formy, nie przeznaczone bezpośrednio do druku blokujemy. Podczas wojny blokuje się porty i miasta, dziś w walce celnej blokują państwa swe granice.

Blok — to czynność, skazująca na zamarcie.

Przemysł graficzny, jeśli jeszcze dosłownie nie zamiera, to wegetuje. W oficynach drukarskich niejedna maszyna jest „zablokowana“ z braku zajęcia. Zdarza się, że nawet całe oddziały pracowni, gdzie dawniej kipiało życie, dziś są zablokowane. Ale jeszcze oddychamy jako tako pozostałą cząsteczką płuc. Tarmosimy się w walce konkurencji cen, obniżamy koszty produkcji, unikamy podrażających pośredników, docierając bezpośrednio do konsumenta. Wysiłki wszystkich idą w kierunku przestawienia i dostosowywania się do warunków, które muszą prędzej czy później się ustalić.

Aż oto ni stąd ni zowąd obwieszcza światu swe narodzenie jakaś instytucja Przemysłowo-Handlowa, która rzekomo mając „zlecenia Instytucyj Państwowych, Komunalnych itd. na roboty drukarskie i litograficzne“, poszukuje kontaku z „pierwszorzędnemi firmami prowincjonalnemi“, których zamierza uszczęśliwić swemi cennemi zleceniami.

Charakterystyczną jest nazwa nowej tej instytucji przemysłowo-handlowej, która brzmi:

„Blok“ Spółdzielnia Przem.-Handlowa zredukowanych Pracowników Umysłowych Rzeczypospolitej Polski z odpow. ogran. w Warszawie.

Obecne płace w zawodzie graficznym na Województwo Pomorskie

ważne od 1 kwietnia 1932 r. począwszy. (46 godzin tygodniowo.)

	w 1 roku po wyucz.				w 2 i 3 roku po wyuczeniu				w 4 i 5 roku po wyuczeniu				po 5 roku po wyuczeniu			
	poniżej 50000 mieszk.		powyżej 50000 mieszk.		poniżej 50000 mieszk,		powyżej 50000 mieszk.		poniżej 50000 mieszk.		powyżej 50000 mieszk.		poniżej 50000 mieszk.		powyżej 50000 mieszk.	
	godz.	tygod.	godz.	tygod	godz.	tygod.	godz.	tygod.	godz.	tygod.	godz	tygod.	godz.	tygod.	godz.	tygod.
Składacz ręczny maszyn. drukarski	0,78	35,88	0,82	37,72	1,26	57,26	1,33	61,18	1,33	61,18	1,40	64,40	1,46	67,16	1,54	70,84
Korektor (+ 5%)	0,82	37,72	0,86	39,56	1,31	60,26	1,40	64,40	1,39	63,94	1,47	67,62	1,54	70,84	1,62	74,52
Oddziałowy, metrampaż (+ 15%)	0,89	40,94	0,94	43,24	1,45	66,70	1,53	70,38	1,53	70,38	1,61	74,06	1,68	77,28	1,77	81,42
Litograf, kamieniodrukarz, chemigraf (+ 15%)	0,89	40,94	0,94	43,24	1,45	66,70	1,53	70,38	1,53	70,38	1,61	74,06	1,68	77,28	1,77	81,42
Składacz maszynowy (+ 20%)	0,93	42,78	0,98	45,08	1,52	69,92	1,60	73,60	1,60	73,60	1,68	77,28	1,76	80,96	1,85	85,10
Maszyn. rotac., stereotyperzy (+10%)	0,86	39,56	0,90	41,40	1,40	64,40	1,47	67,62	1,47	67,62	1,54	70,84	1,54	70,84	1,69	77,74
Introligator (— 10%)	0,70	32,20	0,74	34,04	1,14	52,44	1,20	55,20	1,20	55,20	1,26	57,96	1,31	60,26	1,39	63,94
Oddziałowy w intr. (+ 15%)	0,81	37,26	0,85	39,09	1,31	60,26	1,38	63,48	1,39	63,94	1,45	66,70	1,52	69,92	1,59	73,14
Nakładaczki	po wyuczeniu				po 1 roku				po 3 latach				po 5 latach			
	0,20	9,20	0,21	9,66	0,22	10,12	0,23	10,58	0,29	13,34	0,30	13,80	0,37	17,02	0,39	17,94
Uczniowie przyjęci po 1. 4. 32 r.	w 1 roku 3,00 zł				w 2 roku 4,00 zł				w 3 roku 5,00 zł				w 4 roku 8,00 zł			

W rozsyłanym komunikacie do „pierwszorzędnych drukarń prowincjonalnych“ znajduje się coś na wzór kwestjonarjusza o urządzeniu technicznem, oraz wywiad kalkulacyjny na zestaw ręczny i maszynowy, koszty druku poszczególnych maszyn itd.

Z powyższego wynika, iż zamiarem „Bloku“ jest wyciskanie niskich cen za prace drukarskie, skłócanie w walce konkurencyjnej wegetujące drukarstwo, odsuwanie konsumenta od bezpośredniej styczności z wytwórcą, a skutek tego łatwo można przewidzieć: dosłowne zablokowanie niejednego zakładu drukarskiego, trzymającego się jeszcze jako tako na powierzchni.

To też dla dobra i zdrowia przemysłu naszego nie możemy zalecać działalności „Bloku“.

Podstawowe zasady drukowania farbami dwutonowemi

W ostatnim czasie używa się do druku ilustracyjnego coraz częściej farb dwutonowych, nie w zamiarze wyparcia lub przewyższenia druku wklęsłego, lecz w chęci sprostania w całej pełni wymogom i osiągnięcia wyniku jakościowo beznagannego. Postępowanie i obchodzenie się z farbami dwutonowemi, za wyjątkiem niektórych zasadniczych warunków dyktowanych specjalnym ich charakterem, jest zresztą analogiczne, jak przy zwykłym druku ilustracyjnym. Koniecznem jest jednak najpierw bliższe zapoznanie się z zestawieniem farb, aby módz śledzić gruntownie ich działanie. Zapomocą tychże farb można uzyskać „dwukolorowość“ względnie ilustracje zbliżone charakterem swym do druku wklęsłego, rotograwury, nie jest to wszakże właściwym celem stosowania farby dwutonowej, która przedewszystkiem przez wypływ, czy po pewnym czasie następującą przemianę, nadać ma reprodukowanemu graficznie obrazkowi pełną spoistość i miękkość, zresztą nieosiągalną sposobem płaskodruku. „Dwukolorowość“, raczej jaśniejsza powłoka ponad obrazkiem, stanowi miłe dla oka, a w precyzji wykonania i oddziaływania ważne wzbogacenie technicznej zdobyczy w dziedzinie druku ilustracyj.

Z kolei przejdziemy krótko i pobieżnie poszczególne fazy wykonania druku, przyczem zwrócimy uwagę na najważniejsze szczegóły. Nasampierw więc kilka słów o papierze i farbie. Dwutonowa farba wypływa, a raczej tonuje tem intensywniej, im miękciejszy i mniej klejony jest papier. Innemi słowy, barwiony pokost, wytwarzający wypływem swoim jaśniejszą powłokę, może w papierze miękciejszym wypłynąć szerzej, niż możliwem to jest w papierach twardych o mocnej i ścisłej strukturze. Kto zważać będzie na ten zasadniczy przebieg, nie użyje nigdy nieodpowiedniego papieru. Naturalnie wypływa także farba łatwiej w papierze wilgotnym, aniżeli w suchym i wreszcie pod względem właściwości tonowania istnieje pewna różnica na papierze bezdrzewnym i drzewnym, bowiem różne części składowe papieru zezwalają na mniej lub więcej intenzywne wytonowanie farby. Nie wynika jednak z powyższego, jakoby do druku farbami dwutonowemi nie nadawały się zupełnie papiery drzewne lub silniej klejone, a jedynie odpowiedniemi były jakościowo przednie i wartościowe gatunki papierów kredowych.

Na papierze przeznaczonym do druku wykonujemy w tłoczni dociskowej próbne odbitki jednej kliszy z zastosowaniem farby dwutonowej, przyczem robimy odbitki słabsze oraz z pełniejszem nadaniem farby. Po dwu dniach ukończony jest proces wytonowania i wówczas stwierdzamy skutek i osiągnięty rezultat na odbitkach bledszych i pełniejszych, by następnie przy drukowaniu nakładu unormować nadawanie farby według próbnej i najodpowiedniejszej odbitki. Jeżeli do druku użyjemy papier niewytemperowany, napotkamy niechybnie na trudności. Podobnie jak przy drukach kolorowych zaleca się również przy zastosowaniu farb dwutonowych, ażeby papier na pewien czas złożony był w sali maszyn. Słabe nadawanie farby i druk blady jest w tym wypadku błędem technicznym, gdyż ilustracje przez wytonowanie nie będą ciemniejsze ani pełniejsze, jak niejeden wadliwie sądzi. Nadawanie farby musi być dostateczne, jedynie bowiem w pełnych odbitkach osięgnąć można piękną głębię otuloną jaśniejszą powłoką, czego zwykłą farbą ilustracyjną wydobyć nie można, a co powinno być właściwą cechą charakterystyczną druku farbą dwutonową. Za bardzo pełne odbitki zwiększają jednak nadmiernie tonowanie farby.

Farby dwutonowe można w razie potrzeby mieszać i rozcieńczać pokostem, choć jest to zazwyczaj zbyteczne, ponieważ fabryki dostarczają je w stanie i konsystencji odpowiadającej ogólnym potrzebom. Skoro farba schnie zbyt powolnie, co przy tych gatunkach farb nie jest objawem rzadkim, wówczas trzeba domieszać preparatu, przyspieszającego proces schnięcia. Z opisanej powyżej struktury farb dwutonowych wynika, że domieszka materjałów schnących wpływa ujemnie i hamuje przebieg tonowania. Z drugiej znów strony dodanie do gotowej farby pokostu, ułatwia i zwiększa tonowanie czyli wypływ barwionego pokostu, który jak na wstępie już wspomnieliśmy, wywołuje owe dwubarwne działanie. Istnieje zatem możność osłabienia lub wzmocnienia wpływu papieru na decydujące i ostateczne działanie farby. Przez domieszkę n. p. odpowiedniej zwykłej farby ilustracyjnej możemy zapobiec niepożądanemu zbyt silnemu tonowaniu. Na przyjętej zasadzie mieszania kolorów uzyskuje się w farbach dwutonowych również każdy życzony odcień barwy, lecz niema to wartości praktycznej i zalecić można sprowadzanie wprost z fabryki farb w potrzebnych odcieniach barw, co nie podraża kalkulacji, a ułatwia pracę.

(Dokończenie nastąpi)

Z Towarzystwa Graficznego w Toruniu

Dnia 19 marca br. odbyło się w Książnicy Miejskiej im. Kopernika przy bardzo licznym udziale zebranie Tow. Graf. Po odczytaniu protokółu, prezes p. Szutkowski zaznajamia członków z treścią nadesłanego przez p. Walentego Fiałka listu, w którym tenże dziękuje za mianowanie Go członkiem honorowym.

Tow. Bibljofilów ofiarowało Tow. naszemu biografję p. W. Fiałka.

P. Z. Mocarski, dyr. Książnicy Miejskiej, wygłosił wykład z pokazem książek z 15-go wieku, których bibljoteka posiada 15, są to białe kruki. Podziwiano dzieła pierwszych mistrzów drukarstwa, czyste wykonanie i dokładność były przy dawniejszym sposobie pracy sztuką wielką. Na wyróżnienie zasługuje oprawa. Okładki drewniane, pokryte skórą, nabite są na narożnikach ćwiekami. Do zamykania książki służą mosiężne klamry lub też paski. Cena niektórych egzemplarzy przekracza 6.000 złotych. Wykład ten dał słuchaczom możność zobrazowania rozwoju drukarstwa. W imieniu zebranych podziękował wykładowcy p. Miądowicz. P. dyr. Mocarski, odczuwając potrzebę Tow. ofiarował się z następującym wykładem i pokazem książek z wieku 16-go, który się odbędzie w sobotę w Książnicy Miejskiej.

R. W.

Ročenka Československych Knihtiskařu

Zdaje się, że to zaledwie kilka tygodni upłynęło, jak na tem miejscu zdawałem obszerne sprawozdanie o Roczniku Czeskosłowackich Drukarzy za rok 1931. Dziś znów z zadowoleniem dowiadujemy się z Typografickich Listow, organu Związku Kierowników Drukarń w Cz.-Sł., że nowa Ročenka jest ukończona i rozchodzi się w świat. Na książkę tę, obchodzącą w b. roku swe piętnastolecie, zwracamy już dziś uwagę szerokich kręgów drukarstwa polskiego. Zainteresować ona może tak formą zewnętrzną, jak i treścią nietylko drukarza, ale introligatora i bibljofila. Złożona została oryginalną czcionką czeską, zwaną Dyrynkova Romana, od jej twórcy Karola Dyrynka, Kierownika drukarni państwowej w Pradze, który, jak to już na łamach naszego pisma podnosiłem, zasłużył sobie na nazwę czeskiego Plantina.

Pod względem treści „Ročenka" wykazuje wielką różnorodność. Artykuł wstępny napisany przez K. Dyrynka, poświęcony jest zagadnieniom czcionki. Przupuszczamy, że nikt inny tematu tego nie mógł tak ująć jak Dyrynk, który długie lata nad stworzeniem czcionki, szczególnie czcionki czeskiej pracuje.

Do szczegółowego omówienia „Ročenki" przystąpimy niebawem. Ograniczymy się więc chwilowo jedynie do podania tytułów poszczególnych prac. Więc inż. Pavlovsky ocenia wpływ gotyku na powstanie niemieckiego pisma. Dr. Novotny opisuje początki czeskiego druku bibljofilskiego, J. Vonka mówi o najstarszym druku nut w Czechach, Prof. Hnátek poucza o harmonji barw, red. S. Tusar daje pogląd o plakacie i graficznym przemyśle, Dr. Houls poświęca swą pracę kartografji, kierownik drukarni Macák referuje o nowych metodach techniki drukarskiej, p. Zahálka pisze o układach egzotycznych, staro- i nowo-greckich. J. Grégr podaje swe doświadczenia z drukiem autotypji jedno i wielobarwnych na papierze szorstkim i kutym, nauczyciel drukarskiej szkoły zawodowej pr. Bernat zajmuje się zagadnieniem stosunku ucznia do szkoły. Poza artykułami podaje „Ročenka" obszerny materjał informacyjny tyczący życia drukarstwa czeskiego.

Redaktorem długoletnim „Ročenki" jest kierownik J. Nemeček.

Praca jego, ponoszona przez szereg lat około tego wydawnictwa przynosi mu zasłużoną chlubę.

J. Kuglin.

Rozmaitości

Strajk uczniów w państwowej szkole graficznej w Pradze. Powodem strajku było powołanie na stanowisko kierownika zakładu pewnego lekarza dentystę, który nadal jeszcze prowadził swą praktykę dentystyczną. Organizacja drukarska już poprzednio ogłosiła bojkot szkoły, i dopiero gdy w ostatnim czasie dyrektor - dentysta ubiegał się o prywatne zamówienia, czyniąc konkurencję zakładom prywatnym, wybuchł strajk. Po czternastu dniach strajku urlopowano dyrektora, który prawdopodobnie nie wróci już na swe stanowisko.

Francuskie drukarstwo także odczuwa kryzys. Jak donosi czasopismo „Office Central", większość drukarń francuskich zmniejszyła swój personel o 20% w stosunku do zatrudnienia w roku 1930. Najwięcej odczuwa kryzys drukarstwo w okręgach przemysłowych du Nord i w departamencie Loire. Jest to zrozumiałe, gdyż przemysł wielki jest zwykle najczulszym barometrem rynków światowych. Kryzys nie ma wprawdzie dotąd tych rozmiarów co u nas, maszyny jeszcze naogół są w biegu, lecz odczuwać się daje zwolna cofanie się liczby zamówień i nowych nakładów.

„Tydzień Handlu Światowego". Z inicjatywy „Berliner Tageblattu", odbędzie się w Berlinie kongres przemysłowców i ekonomistów, na który przewiduje się zjazd przedstawicieli różnych krajów. Kongres ma za zadanie wypowiedzieć opinję, jak uruchomić handel międzynarodowy i przeciwdziałać kryzysowi światowemu. Nie będzie to konferencja ani urzędowa ani półurzędowa, lecz wymianą zdań ludzi bezstronnych, stojących w życiu praktycznem względnie oddających się naukowym badaniom stosunków gospodarczych. W związku z kongresem ukażą się specjalne wydania „Berliner Tageblattu", pisma rozpowszechnionego w międzynarodowych kołach finansowych.

Jak się dowiadujemy, w powyższym kongresie wezmą także udział przedstawiciele z Polski pp. inż. Cz. Klarner i A. Wierzbicki z Warszawy. Przewiduje się również wydanie numeru „Berliner Tageblattu", poświęconego sprawom polskim.

Wiadomości z firm

„Prasa Nowa" Zakłady Wydawnicze i Graficzne we Lwowie. Zwyczajne Walne Zebranie Akcjonarjuszy odbędzie się 25 kwietnia 1932 r., o godzinie 10-tej rano w lokalu Spółki we Lwowie, ul. Sokoła 4.

Drukarnia „Lech" Sp. Akc. w Gnieźnie. Walne zebranie odbędzie się 7 kwietnia 1932 r., o godzinie 5-tej po południu, w lokalu własnym w Gnieźnie, ul. Chrobrego 2.

Drukarnia Kresowa, Sp. z o. o. we Lwowie. Postępowanie ugodowe zostało zakończone.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Stanisław Jarkowski

Prasa w książnicach w Polsce

(Ciąg dalszy z nr. 12)

Osobno wreszcie podać tutaj należy garść szczegółów o paru zbiorach prasy typu częściowo odmiennego niż wymienione wyżej różnorakie jej zbiornice, bo posiadających cechy zbiornic prasy treści ogólnej, lecz gromadzących prasę w języku jednej tylko jakiejś narodowości.

Jedną z tego rodzaju zbiornic prasy jest Bibljoteka Judaistyczna Wielkiej Synagogi w Warszawie, a druga — w Tow. Naukowem im. Szewczenki we Lwowie...

Bibljoteka Judaistyczna w Warszawie gromadzi gazety i czasopisma żydowskie, wydawane w Polsce i zagranicą, a redagowane po hebrajsku, w żargonach oraz w innych językach, otrzymując je stale, częściowo bezpłatnie (91% wydawanych w Polsce i 60% wydawanych zagranicą), częściowo zaś za opłatą całkowitą lub ulgową.

Bibljoteka Tow. Nauk. im. Szewczenki we Lwowie zbiera i gromadzi wszystkie perjodyki różnego rodzaju, wychodzące w języku ukraińskim zarówno w Polsce, jak i poza granicami Polski, oraz wydawnictwa prasowe, ukazujące się, jak podaje charakterystyczna odpowiedź ankietowa, „na Ukrainie w innych językach", otrzymując je w egzemplarzach bezpłatnych i obowiązkowych.

Obok tych dwóch zbiornic prasy dwóch mniejszości narodowych w Rzptej Polskiej wspomnieć przynajmniej należy o niewielkich coprawda, lecz ważnych choćby dla całokształtu obrazu, zbiorach prasy trzeciej mniejszości — niemieckiej. Zbiory te znajdują się w nieobjętej listą ankietową bibljotece — „Deutsche Bücherei", założonej w r. 1920 w Poznaniu przez połączenie się księgozbiorów towarzystw niemieckich, które dla braku członków przestały istnieć, a wśród nich księgozbioru b. Niemieckiego Tow. Historycznego („Historische Gesellschaft für Posen"), posiadającego, jak podaje E. Chwalewik w cytowanej już książce informacyjnej) m. inn. komplet „Südpreussische Ztg" od r. 1794.

Pozatem gromadzi prasę mniejszości narodowych istniejący od lat kilku Instytut badań narodowościowych w Warszawie i niewątpliwie w kartotece informacyjnej tego instytutu znalazłyby się już dokładniejsze wiadomości o zbiornicach prasy dawniejszej i bieżącej wszystkich mniejszości narodowych zamieszkujących w Polsce.

O stanie posiadania zbiorów prasy w pominiętych przez ankietę bibljotekach ministerstw i urzędów państwowych informuje m. in. podręczny „Przewodnik po bibljotekach warszawskich", opracowany przez Ksaw. Ant. Świerkowskiego.

Bibljoteka Min. Spraw Wewn. otrzymuje nieomal wszystkie polskie czasopisma z zakresu ekonomji, prawa i polityki a także wszystkie gazety.

Bibljoteka Min. Spraw Zagr. — według informacji, otrzymanych od b. dyrektora E. Kipy — zgromadziła bardzo ciekawą kolekcje prasy politycznej polskiej z czasów wielkiej wojny światowej oraz wiele publikacyj perjodycznych zagranicznych, zawierających polonica polityczne itp.

Bibljoteki innych ministerstw i głównych urzędów gromadzą czasopisma treści specjalnej w zakresie spraw, związanych z działalnością urzędów: — polskie w komplecie, a z zagranicznych przynajmniej ważniejsze. Np. Główny Urząd Statystyczny otrzymuje około 45 czasopism krajowych i zagranicznych. Dla uzupełnienia całokształtu stanu posiadania ważniejszych przynajmniej zbiorów prasy w różnych książnicach w Polsce mimochodem choćby zanotować trzeba za cytowanym „przewodnikiem" p. Świerkowskiego, poza wymienionemi już publicznemi bibljotekami naukowemi, — niedużą, lecz bodaj jedyną w jej zakresie Bibljotekę wiedzy religijnej św. Teresy od Dz. Jezus w Warszawie, która gromadzi m. in. prasę religijną katolicką w językach angielskim, francuskim, łacińskim, włoskim, niemieckim i polskim (razem ok. 70 wydawnictw, stale nadchodzących). Z innych bibljotek na osobną notatkę zasługują zbiory prasy treści wyłącznie politycznej, jakie posiada, według informacji E. Chwalewika (zob. Zbiory polskie t. II. str. 361) Muzeum Społeczne, założone w Warszawie w połowie r. 1921 z inicjatywy Faustyna Czerwijowskiego, Konstantego Krzeczkowskiego, dr. Jana Muszkowskiego, Bronisława Rogowskiego i Stefana Wolffa.

Instytucja ta zgromadziła wraz z innemi materjałami, dotyczącemi rozwoju ruchu i życia społecznego oraz politycznego we wszystkich jego przejawach nieomal całą prasę i publicystykę polityczną z uwzględnieniem prasy t. zw. tajnej z lat 1864—1918 (ok. 2500 tomów perjodyków, nie licząc jednodniówek oraz innych ulotek.[12])

---

[12]) Poza książnicami większemi w Polsce, spośród których ważniejsze wymieniliśmy bądź w autocharakterystyce ich zbiorów prasowych, bądź w cytatach z innych o nich informacyj, w wielu książnicach, nawet mniejszych prywatnych, znajdują się większe nawet lub mniejsze zbiory „periodiców", jeśli nie w kompletach całych roczników lub seryj wydawnictw, czy to różnej, czy to ogólnej lub specjalnej treści, to przynajmniej pod postacią numerów okazowych wydawnictw prasowych.

Z większych tego rodzaju zbiorów wymienićby tu mimochodem można m. in. 1) rzadki zbiór gazet i czasopism polskich w okazach po jednym egzemplarzu każdego pisma w bibljotece p. I. Bochwica we Florjanowie w pow. nowogródzkim, 2) podobny zbiór w kolekcji p. Stanisława Konopki w Warszawie, 3) zbiór ważniejszych gazet i czasopism dawniejszych

Nie sposób wymieniać tutaj wszystkie zbiory prasy nawet tylko w większych książnicach w Polsce. Ankieta nie objęła ich całości, posiadane zaś o nich informacje nie zawsze kompletne, przeważnie rozproszone, pochodzą z różnych dat oraz wymagają uaktualniających korektyw i uzupełnień. Dokonaćby tego można tylko za pomocą specjalnej ankiety, względnie po otrzymaniu odpowiedzi wyczerpujących z bibljotek przez Bibljotekę Jagiellońską na rozesłany w r. 1929 (?) kwestjonarjusz do projektowanego katalogu centralnego czasopism. [13]). Zresztą informacje takie przedewszystkiem byłyby potrzebne bądź do katalogu, bądź do przewodnika zbiorów całej prasy, albo tylko gazet, względnie tylko czasopism. [14]), [15]).

polskich w bibljotece p. Jana Michalskiego w Warszawie, 4) ciekawsze wydawnictwa prasowe z czasów wojny (1914—18) w w zbiorach PP. Rudzkich w Warszawie, 5) zbiór dawniejszych i nowych stale zbieranych „pierwszych" i „jubileuszowych" oraz innych, przeważnie „okolicznościowych", „specjalnych" i t. p. numerów gazet i czasopism polskich, oraz większe i mniejsze „sortymenty" okazowe prasy zagranicznej, tudzież około 1200 tomów i broszur, polskich i obcych, o prasie, a także w znacznej części rozsegregowane na działy „archiwum wycinków" w sprawach dotyczących prasy, jej dziejów, organizacji i literatury (około 20,000 wycinków), wreszcie komplety kilku czasopism prasoznawczych z kilkunastu lat ostatnich, oraz szereg innych „przyczynków" prasowych — w zbiorach autora, wreszcie 6) zbiór literatury, dotyczącej prasy (historji, teorji, socjologji, biografji i kulis dziennikarstwa) — w bibljotece p. Wł. Wollerta w Warszawie (częściowo według książki E. Chwalewika: „Zbiory Polskie", Warszawa, 1927).

Tutaj, mimochodem, uwaga, a raczej dezyderat pod adresem bardzo cennej książki informacyjnej p. Edwarda Chwalewika p. t. „Zbiory Polskie".

Wielkiem ułatwieniem w poszukiwaniach dla zbieraczów i specjalistów byłby indeks rzeczowy według rodzajów przedmiotów, znajdujących się w zbiorach z odsyłaczami. Pożądanem byłoby wydanie takiego indeksu lub w tomie uzupełniającym w nowem powiększonem wydaniu pracy p. Chwalewika.

[13]) prawdopodobnie: „czasopism i gazet".

[14]) Obecnie przygotowuje do druku Instytut Prasoznawczy w Berlinie dwa wydawnictwa zbiorowe o kolekcjach prasy politycznej w bibljotekach niemieckich p. t. „Standortkatalog wichtiger politischer Zeitungsbestände an deutschen Bibliotheken".

[15]) „Mitteilungen des Deutschen Institutes für Zeitungskunde, Berlin" nr. 17. Kwestjonarjusz do tego wydawnictwa zawierał kilkadziesiąt stron druku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wacław Ciechowski.

Prasa i prasoznawstwo

(Dokończenie z nr. 12)

Wyrażenia: „gazety", „dziennikarstwo", mają znów ten wielki defekt, że z pewnej organicznej całości, jaką stanowi znaczna część czasopism, a więc prócz dzienników, liczne tygodniki, miesięczniki itd. jak i dzienniki poświęcone rejestrowaniu faktów, zajść i wydarzeń, jakie niesie doba bieżąca o ich komentowaniu i rozważaniu, wybiera tylko jedną grupę, dziennik, czyli gazetę, nią się jedynie zajmując, a zapominając, że ze względu na treść różnice pomiędzy nią a innemi kategorjami wydawnictw perjodycznych są wprost miniamlne i że ci sami pracownicy te wydawnictwa zasilają. Teoretycy naszego przedmiotu Chmielowski i Gorski załatwili się w ten sposób z tą językowo-terminologiczną niekonsekwencją, że w pracach o dziennikarstwie uwzględniają również i tygodniki, co przecież jest niedopuszczalne, gdyż język odróżnia przecież dziennik, a zwłaszcza gazetę od tygodników i miesięczników.

Ostaniemi czasy w piśmiennictwie i życiu naszem uzyskuje coraz trwalsze obywatelstwo wyrażenie p r a s a. Wprowadzili go przedewszystkiem w użycie wydawcy tak zwanych katalogów prasowych, a więc wydawnictw, zawierających wykazy wszystkich czasopism, uzupełnionych również przez wychodzące raz na rok kalendarze i roczniki. P r a s ą nazwał również swój organ urzędowy „Związek wydawców dzienników i czasopism", gdy przecie nasza terminologja urzędowa pod nazwą Przepisów Prasowych rozumie ustawodawstwo dotyczące w jednakowej mierze pism perjodycznych, jak i nieperjodycznych. Słowem i to wyrażenie dotąd nie ma ściśle ustalonego znaczenia i bywa używanem w rozmaitym sensie, ale publiczność już coraz częściej pod nazwą prasy gotowa jest rozumieć właśnie wydawnictwa o charakterze nowiniarsko - aktualno - publicystycznym, skąd już krok tylko jeden do zaliczenia do p r a s y publicystyki, jako całości i, co idzie zatem, wszelkich pism i rozpraw publicystycznych, chociażby ukazały się w formie broszur, jednodniówek, pism ulotnych itd. Tu zaznaczyć trzeba, że te wyrażenia: „publicysta" i „publicystyka" ukazały się pierwotnie dopiero w połowie XVII wieku i oznaczały autorów lub rozprawy z dziedziny prawa cywilnego i publicznego, ustalające stosunek obywatela do państwa. Dziś pojęcie, oznaczane przy pomocy tego wyrażenia, jest szersze znacznie i publicystyką nazywamy rozprawy dotyczące stanu i pożądanych zmian i reform w dziedzinie stosunków tak międzypaństwowych, jak stosunków wewnętrznych pomiędzy państwem i jego obywatelami, względnie zorganizowanemi ugrupowaniami ich, partjami.

Tak tedy pod nazwą prasy rozumiećby należało prócz dzienników, czyli gazet oraz większości czasopism, również wszelkie prace publicystyczne, a więc, zawierające krytykę istniejących urządzeń społeczno-państwowych i proponujących ich reformy czy naprawę, wnoszące do skarbnicy wiedzy nowe fakty, poruszające kwestje stare i znane, gdy dla tych, czy owych względów stają się aktualnemi, gdyż warunki życiowe tak się nieraz układają, że pięcioksiąg Mojżesza może się stać aktualnym. Inaczej, prasa stanowi osobną gałąź piśmiennictwa, której zadaniem jest utrwalać i notować nowości ze wszelkich dziedzin nie tyle nawet może wiedzy, co życia, nie pytając nawet, dla czego to czyni, nie ważąc zaznaczanych faktów, nie badając, czy mają one jakąś wartość ze stanowiska ogólniejszego, ale jednocześnie na podstawie notowanych, obserwowanych, ustalonych faktów stawia wnioski, teorje, żądania idących jak najdalej reform i zmian. Prasie, w takiem rozumieniu tego wyrazu należy się osobne miejsce w szeregu nauk, powinna mieć swoją historję,

nie tylko bibljografję, jaką już w znacznej mierze posiada, swoją teorję, wyświetlającą między innemi jej stosunek do filozofji, socjologji, polityki w sensie sztuki praktycznej rządzenia państwem, dotyczące prasy problemy i zagadnienia gospodarczo-administracyjne, wykład jej techniki itd. Nauka taka winna być wykładana przedewszystkiem na wydziale prawnym uniwersytetów, jako należąca do cyklu nauk społecznych, na wydziale filozoficznym dla jej pokrewieństwa z historją polityczną i literaturą, a również w specjalnych uczelniach przygotowujących pracowników dziennikarskich i prasy wogóle. Winny również powstać, istniejące zresztą już tu i owdzie instytuty prasoznawcze, a przy nich archiwa prasy, inaczej bibljoteki specjalne, kolekcjonujące i przechowujące materjały, dotyczące prasy, a przedewszystkiem roczniki pism, czego nie wykonywują i co czynią przeważnie bardzo niedbale współczesne bibljoteki publiczne. Żądnemu wiedzy umysłowi ludzkiemu wyświetli prasoznawstwo dopiero w całej pełni, jaką rolę odegrała i odgrywa prasa wogóle i dziennikarstwo w szczególności w dziejach rozwoju ludzkości, ustroju społeczeństw, kultury itd. Jest to zatem nauka potrzebna, ciekawa i ważna.

Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie w roku 1931

Dnia 30. bm. odbędzie się walne doroczne zgromadzenie członków Tow. Lit. i Dziennikarzy Polskich w Warszawie. Ze sprawozdania przygotowanego widać, że organizacja ta poniosła straty.

Z ogólnej liczby 248 członków, stanowiących jego zespół w dacie zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia ubyło 12 osób, a wśród nich dwóch członków honorowych: Dębicki i Oppman. W ciągu tego samego czasu Zarząd przyjął w poczet członków 8 osób. Wobec wykreślenia z listy 5 osób, Towarzystwo posiada obecnie 239 członków.

Obawy w Zarządzie wzbudzało zauważone już w roku ubiegłym zmniejszanie się dochodów Towarzystwa nie tylko z podstawowej tradycyjnej już imprezy, dosilającej skarbonę Towarzystwa najobficiej z Reduty Sylwestrowej, ale i z innych źródeł.

Widmo możliwych wobec tego nawet w najbliższej przyszłości trudności nadało działalności Zarządu kierunek specjalny, nacechowany ostrożnością i oszczędnością oraz troską o odsuwanie możliwie najdalej chwili przesunięcia równowagi bilansowej pod zero. Wytężał więc Zarząd swą działalność:

1. o zabieganie o nowe źródła dochodów oraz

2. o krzewienie większego zainteresowania się Towarzystwem zarówno sfer piśmienniczych, jak i sfer interesujących się piśmiennictwem, wprowadzając jednocześnie w ramach możliwości,

3. najdalej idące oszczędności.

W zabiegach o nowe źródła dochodów Zarząd postanowił przedewszystkiem urzeczywistnić istniejący już w łonie Zarządu z poprzedniej kadencji projekt osobnej kategorji członków wspierających — członków — protektorów.

W związku z tem Zarząd sprawę tę wprowadził na porządek obrad nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w końcu maja r. 1931 pod postacią uchwalonego na tem zgromadzeniu uzupełnienia statutu Tow. paragrafami o członkach-protektorach. Dążąc zaś do realizacji tej uchwały, a więc o pozyskanie takich członków, Zarząd odbył poza kilkoma posiedzeniami w swojem gronie specjalną naradę, poświęconą sprawom finansowym Towarzystwa. W wyniku tej narady, powstał komitet propagandowo-werbunkowy, któremu udało się już częściowo pozyskać narazie tylko zapewnienia kilku większych instytucyj publicznych oraz osób ze sfer finansjery i przemysłu oraz działaczy społecznych, że poparte będą te dążenia i poczynania Towarzystwa. Pozatem Zarząd opracował projekt zorganizowania akcji zasiłkowej, opartej na pracy zarobkowej. W roku ubiegłym, nieliczne i bardzo skromne, zasiłki pieniężne udzielić mógł był Zarząd tylko kilku członkom pod postacią zapomóg, odmawiając z konieczności nawet pożyczek wielu osobom zarówno zpośród członków Towarzystwa, jak i zpoza zespołu zrzeszonych pisarzy i pracowników pióra.

Redukcja zapomóg była koniecznością. Zarząd nie był w stanie użyć na zapomogi innych funduszów nawet w ramach dozwolonych mu „przeniesień" pewnych kwot z jednych pozycyj budżetowych na drugie, ponieważ wszystkie pozycje budżetowe miały zgóry określone przeznaczenia. Z dochodów z kamienicy Towarzystwa na Starem Mieście część była przeznaczona na doroczną nagrodę literacką Towarzystwa, część zaś znacznie większą od części wyasygnowanej na nagrodę pochłonęły koszta nakazanego przez urząd policyjno-budowlany remont rzeczonej kamienicy.

Wobec horoskopów niepewnych na większe wpływy zarząd Towarzystwa wystąpi z wnioskiem o zawieszenie na r. 1932 nagrody literackiej Towarzystwa na wypadek, gdyby spodziewane wpływy zawiodły.

Jest to ostateczność, której Zarząd starał się przeciwstawiać w r. 1931 i poczynił zabiegi o to, aby zarząd z r. 1932 miał możność otrzymania wpływów od instytucyj, korzystających z lokalu i domu Towarzystwa.

Pozatem Zarząd uchwalił pobierać za korzystanie z sali na zgromadzenia i inne zebrania instytucyj stałe opłaty, by w ten sposób pokrywać przynajmniej faktyczne koszta światła, opału i sprzątania, a nadto ograniczył wydatki związane z urządzaniem zebrań i wieczornic towarzyskich, ustalając zasadniczą wzorem wszystkich organizacyj klubowych opłatę od osób i gości wprowadzanych przez członków Towarzystwa (zł 1.— od osoby).

W dążeniu do oszczędności Zarząd wypowiedział się przeciwko urządzaniu w r. b. w Wiedniu kongresu Międzynarodowej Federacji Towarzystw Literackich, do której należy Towarzystwo w wyniku zeszłorocznego I. Kongresu tej Organizacji w Paryżu w r. ub., ponieważ zbyt kosztownem, a nawet wręcz niemożliwem byłoby wysyłanie umyślnego delegata, tembardziej, że zorganizowanie wymaganego związku z należeniem do Federacji biura obrony interesów i praw autorskich pisarzy i tłómaczów polskich nawet wspólnie z innemi zrzesze-

niami w Polsce nie było możliwe dla braku funduszów na to potrzebnych.

Natomiast Zarząd popierał urządzanie wieczorów towarzyskich. Koszta urządzania tych wieczorów, redukowane do minimum, były wydatkami niezbędnemi do utrzymywania pewnego przynajmniej kontaktu między członkami, ich rodzinami oraz gronem osób interesujących się sprawami twórczości rodzimej.

Poza wieczornicami, w siedzibie Towarzystwa odbywały swe zgromadzenia, zebrania, posiedzenia i narady organizacje zaprzyjaźnione.

Nadto korzystały z lokalu Towarzystwa: Tow. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej oraz Zrzeszenie Słuchaczów tej uczelni. Tutaj organizacje te urządziły akademję żałobną ku czci śp. dra Ernesta Łunińskiego, dyrektora tej uczelni. Tutaj odbyły narady delegacje Porozumienia Literackiego, Polsko-Jugo- i Czecho-Słowackiego. Tutaj odbywał zebrania Komitet projektowanego Kopca Sienkiewiczowskiego na Podlasiu. Tutaj ukonstytuował się z inicjatywy Towarzystwa Komitet międzyorganizacyjny Jubileuszu Józefa Weyssenhoffa. Tutaj pod egidą Towarzystwa ukonstytuował się również komitet umiędzynarodowienia łaciny z udziałem pp. dr. Wieniewskiego i prof. Zielińskiego. Tutaj Zarząd Towarzystwa urządził poza wieczorem literackim wieczornicę koleżeńską z powodu jubileuszu twórczości poetyckiej, Leopolda Staffa. Tutaj Zarząd Towarzystwa z udziałem innych władz Towarzystwa uroczyście wręczył dyplomy obwołanym na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu członkom honorowym: Bolesławowi Koskowskiemu i Janowi Lemańskiemu oraz nagrodę laureatowi T-stwa Wacławowi Grubińskiemu...

Współdziałało więc T. L. i D. P. jako inicjator i jako gospodarz oraz jako protektor w szeregu przejawów życia sfer literackich i pisarskich oraz społecznych. Współdziałało też Towarzystwo uczestnictwem swem w osobach przedstawicieli Zarządu i delegatów w poczynaniach i przejawach życia innych organizacyj i instytucyj publicznych. Wspomnijmy tylko: Komitet Koła Podhalan ku czci Tetmajera, Komitet jubileuszu Łaszczyńskiego, Komitet Tygodnia Powieści Polskiej i w. in.

Na obchód 50-lecia Instytutu Popierania Nauki Polskiej, dawnej zasłużonej Kasy im. Mianowskiego Zarząd Tow. delegował jako przedstawiciela Towarzystwa, b. wiceprezesa i długoletniego członka zarządu, Jana Lorentowicza.

Uczestniczyło Towarzystwo w osobach swych delegatów w sądach przyznających: nagrody państwowe — literacką i literacko-sportową oraz nagrodę literacką m. st. Warszawy, a także inne nagrody.

Ma Towarzystwo swych przedstawicieli w Tow. Czystości — Języka Polskiego...

Stały delegat Towarzystwa, prof. Z. L. Zaleski w Paryżu jest jednym z czterech wiceprezesów Międzynarodowej Federacji Organizacyj Literackich, o której mówił na umyślnie zwołanem zgromadzeniu członków delegat Zarządu T-stwa na Kongres Organizacyjny Federacji w r. ub. red. S. Jarkowski.

Prezesem Porozumienia Literackiego Polsko - Słowiańskiego jest wiceprezes T-stwa p. Ossendowski.

W porozumieniu prasowem polsko-rumuńskiem jest również stałym delegatem T-stwa jeden z członków Zarządu Towarzystwa.

Pominąć tutaj wypada już tylko sporadyczne lub okolicznościowe depesze i pisma gratulacyjne i kondolencyjne Prezydjum Zarządu z okazji różnych uroczystości lub wydarzeń znamienniejszych w świecie literackim i publicystycznym zagranicą. W r. ub. Tow. wysłało kilka takich depesz i listów oraz uczestniczyło w proteście zbiorowym organizacji literackich przeciwko sen. Borahowi w Ameryce.

Poza współdziałaniem czynnem z innemi organizacjami oraz poza wystąpieniami reprezentacyjnemi, wskazać można kilka jeszcze konkretnych wyników pracy Zarządu. Są to:

Opracowanie planów budowlanych osiedla wypoczynkowego w Wildze na stanowiących już własność T-stwa działkach oraz nieuwieńczone dotychczas — niestety — wobec kryzysu — starania o kredyt budowlany.

Opracowanie memorjału w sprawie konkretnego stosowania przez władze skarbowe ulg należnych pisarzom przy wymierzaniu podatku dochodowego.

Inicjatywa wprowadzenia w Wyższej Szkole Dziennikarskiej wykładów specjalnych o zadaniach i celach oraz zakresie działalności pisarza — jako korespondenta wojennego.

Za pośrednictwem Sekcji opieki nad grobami pisarzy polskich oraz upamiętniania działalności pisarzy polskich — projekt nadania ulicom w Warszawie i w Krakowie nazw od imion wybitnych przedstawicieli prasy: A. Gorczyna, F. Bohomolca, F. Świtkowskiego i in.

Rozpoczęcie sprawy organizowania oddziałów prowincjonalnych T-stwa.

Udzielenie szeregu informacyj w sprawach współpracy pisarzy polskich w wydawnictwach zbiorowych, a m. in. w związku z pracami przygotowawczemi do Słownika Biograficznego Polskiego pod egidą Akademji Nauk w Poznaniu.

Uruchomienie archiwum wycinków T-stwa jako jednego ze źródeł informacyjnych przy współudziale Informacji Prasowej Polskiej.

Opublikowanie nowego statutu T-stwa celem załatwienia zabiegów o pozyskanie członków-protektorów:

Wreszcie — last not least — przyznanie nagrody im. A. Beretza dla publicysty-ekonomisty.

Naogół Tow. Lit. i Dz. Polskich w Warszawie, mimo ciężkich dlań warunków egzystencji, przejawiło żywotność. Znalazła ona wyraz w wymienionych poczynaniach i zamierzeniach oraz paru faktach dokonanych, a nadto w tem, że poza spożyciem swych wpływów bieżących w ramach budżetu, umiało utrzymać w całości cały swój stan posiadania, do pomnożenia którego przyczynić się będzie mogło większe niż dotychczas zainteresowanie samych zrzeszonych, jak również do ożywienia działalności w r. 1932.

ski

Wiadomości z firm

„Książnica - Atlas", Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze T. N. S. W. Sp. Akc. we Lwowie. — Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy odbędzie się 23 kwietnia 1932 r., w sali posiedzeń Izby Przem. Handlowej we Lwowie, ul. Akademicka.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Przeciętna norma zyskowności w handlu papierniczo-piśmienniczym

Stopa dochodowości, czy przeciętna norma zyskowności w handlu artykułami papierniczo-piśmienniczemi jest kwestją aktualną, powtarzającą się corocznie w zespoleniu oszacowań do podatku dochodowego. Władze nasze skarbowe, pomimo istnienia i działalności komisyj szacunkowych, nie zawsze poczuwają się do obowiązku uwzględniania specjalnych, mniej sprzyjających warunków wytworzonych kryzysem i stłaczających normę dochodowości poniżej poziomu normalnego, a już najmniej bierze się pod rozwagę fakt, że sprawa ta w licznych wypadkach jest zagadnieniem indywidualnem poszczególnych przedsiębiorstw handlowych. Z tego też punktu widzenia niejeden właściciel składu artykułów papierniczo - piśmienniczych nie prowadzący prawidłowej księgowości, znajduje się w przykrem położeniu wobec władz skarbowych, by wykazać rzeczywisty stan, istotną stawkę dochodowości i opierać się musi na ogólnych danych przeciętnej zyskowności.

Według powszechnie przyjętej zasady przeciętna stawka brutto zysku w branży papierniczo-piśmienniczej obliczaną bywa na 30 proc., gdy przeciętna zysku netto od obrotu ogólnego wynosi od 9 do najwyżej 12 proc. W przedsiębiorstwach, gdzie właściciel sam łącznie z członkami rodziny pracuje, przyjąć można przeważnie stawkę wyższą, natomiast w handlach, w których poza właścicielem zatrudnione są kwalifikowane siły najemne, stopa czystego zysku w odniesieniu do obrotu obniża się odpowiednio. Z uwagi, że znaczny odsetek kupców branży papierniczo-piśmienniczej nie znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, by móc posługiwać się wyłącznie pracą najbliższych członków rodziny, przeto przeciętną stawkę netto zysku w najpomyślniejszych razach, gdy koszty ogólne nagiąć zdołano według zasad normalnych do wysokości obrotów, oblicza się na 9 do maximum 10 procent, z których kupiec-papiernik pokryć musi wszelkie potrzeby życia oraz obfitość nałożonych mu na barki świadczeń i ciężarów.

Stan powyżej zakreślony zmienia się również z gruntu w przedsiębiorstwach handlowych, trudniących się zarazem zbytem artykułów biurowych i dostawami dla biur przemysłowo - handlowych, oraz urzędów i władz. W dziale tym, z którym pod parciem wytworzonych współcześnie warunków zaistniało niestety przykre rozprzężenie na podłożu nieutemperowanego i nierozważnego współzawodnictwa, już sama taktyka przekazywania zleceń w drodze submisyj i przetargów wypacza podstawy zdrowej oraz uczciwej kalkulacji i w licznych wypadkach skłania współzawodników do dzikiej bezkalkulatywnej konkurencji, przekreślającej wogóle rachubę kupiecką. To też przy badaniu możliwości zarobkowych tego rodzaju przedsiębiorstw, wziąść trzebaby pod ścisłą rozwagę, czy obroty w danym handlu składają się głównie i w jakim stopniu ze sprzedaży drobnej, a w jakiej mierze wchodzą w rachubę półhurtowe dostawy dla biur. W obecnej bowiem sytuacji kupiec-papiernik zadowolić się musi w tym dziale ze względu na ostrą konkurencję bardzo minimalnym brutto zyskiem, a w niebardzo sporadycznych wypadkach dzisiejsze dostawy biurowe wypadają poniżej kosztów własnych. Nie można tu winić odbiorców, gdyż klient zasadniczo zabiega o to, by kupić najtaniej i niema zresztą obowiązku zagłębiać się w zdrowe zasady kalkulacji kupieckiej, choć zapatrywania te i dążności ze strony kierownictwa urzędów i władz nie zupełnie są uzasadnione i na miejscu. Wspominamy o tem szerzej, ponieważ wytworzony w dziale dostaw biurowych chaos, przy głębszem zastanowieniu nie obciąża ujemnie jedynie tych przedsiębiorstw grzeszących bezkalkulatywną pracą i szkodników zdrowych zasad kupieckich, lecz przy ustanawianiu w myśl ustawy o podatku dochodowym ogólnej grupowej przeciętnej zyskowności, odbija się szkodliwie przez wyższe obciążenie na całym stanie kupiectwa branży. Sprawa ta, o której zresztą już wspominaliśmy, nie jest wewnętrznem zagadnieniem gospodarki jednostek, a dotyczy ogółu przedstawicieli naszej branży i z tej racji wymaga niezwłocznego uporządkowania zdecydowanym zbiorowym czynem.

Powróćmy jeszcze na chwilę do tematu właściwego. Omawiając poszczególne działy naszej branży, wspomnieć jeszcze wypada o przedsiębiorstwach, które poza artykułami papierniczo-piśmienniczemi, trudnią się jeszcze zbytem niektórej kategorji książek, nut, a szczególnie podręczników szkolnych, przy których przyznawane stopnie rabatowe nie stoją w należytym stosunku do nakładu i kosztów. Wskazana zatem stawka zysku netto na 9—10 procent w stosunku do uzyskiwanego obrotu ze sprzedaży tych artykułów byłaby maksymalna, jeżeli nie wygórowana.

Wreszcie uwzględnić nam wypada jeszcze fakt, że pod działaniem zastoju i długotrwałej depresji, kosztów ogólnych nie zdołaliśmy nagiąć do ścieśnionych obrotów, a które to zjawisko szczególnie dokuczliwe dało się nam we znaki w roku ubiegłym i tem samem w konsekwencji swej obniżyło wydatnie normę przeciętnej zyskowności handlu papierniczo-piśmienniczego.

Niezmiernie doniosłej wagi kwestję tę poruszamy jako materjał dyskusyjny względnie przypominamy ją szczególniejszej uwadze naszych organizacyj branżowych, by na podstawie zebranego rzeczowego materjału przyszły kompetentnym władzom naszym z pomocą w ustaleniu przeciętnej normy obecnej zyskowności, odpowiadającej istotnemu stanowi rzeczy, a tem samem uchronić zdołalibyśmy ogół kupiectwa

od niemiłych następstw w chwili powszechnego osłabienia i wyczerpania jego zdolności płatniczej.

Historja papieru

Papirus — pergamin — papier

Nazwa papier pochodzi od rośliny egipskiej papyrus. Miąższ tej rośliny po uwolnieniu go od kory krajano na cienkie pasemka i układano na poprzek w dwóch warstwach. Następnie poddawano go prasowaniu i gładzeniu. W ten sposób otrzymano materjał do pisania przypominającą tkaninę siatkową. Pojedyńcze kartki zszywano lub sklejano ze sobą tak, że powstał zwój papirusowy, którego jeden brzeg przyczepiano do krążka drewnianego, dokoła którego zwijano złączone karty w rolkę.

Kartki te układano również w formę książki czyli kodeksu. Celem zabezpieczenia papirusu od zniszczenia przez owady i nadania mu pewnego stopnia elastyczności, smarowano go olejem. Nie był on jednakże — mimo tych wszystkich środków ochronnych — materjałem trwałym, a świadczą o tem liczne manuskrypty i dyplomy papirusowe, które się dochowały do czasów dzisiejszych w stanie dość zniszczonym. Najpóźniejsze rękopisy pochodzą z wieku 10, dyplomy, wystawiane w kancelarjach papieskich na papirusie z wieku 11-go.

Z biegiem czasu papirus został wyparty przez kosztowniejszy, ale zato bezwzględnie trwalszy pergamin. W Azji w czasach dawniejszych obok masy papirusowej używały ludy skór zwierzęcych jako materjału do pisania. W drugim wieku przed narodzeniem Chrystusa wynaleziono w Pergamon sposób na sporządzanie z skór zwierzęcych delikatnych kart. Ze względu na to, że pergamin był trwalszy od swego poprzednika papirusu i można było go zapisywać z obydwóch stron, przeto zaczął on powoli usuwać papirus i wyparł go w połowie 11 wieku zupełnie. W średniowieczu rozpowszechnił się pergamin w całej Europie. Wtedy też powstał osobny zawód pergamenistów prawie w każdem większem mieście.

Pergamin, aczkolwiek trwały, zato zbyt kosztowny również szybko jak papirus znalazł swego rywala w papierze, który go powoli zaczął wypierać. Dzisiaj jeszcze używa się pergaminu jako materjał piśmienny tylko dla rękopisów i dyplomów, które przedstawiać mają wyjątkową wartość i znaczenie.

Papier, jak o tem pisaliśmy na innem miejscu, jest wynalazkiem Chińczyków, obojętne czy to będzie papier roślinny, wyrabiany z kory różnych drzew, szczególnie morwowego czy też szmaciany. Wynalazcą jego był chiński mąż stanu Tsai Lun w roku 105 po narodzeniu Chrystusa. Najstarsze jednak papiery chińskie, jakie się do dziś dochowały, pochodzą z 4 wieku. Jeńcy chińscy w roku 751 przenieśli tajemnicę wyrobu papieru do państwa kalifów bagdadzkich. Ze względu na to, że Arabom brakowało surowca, jakim się posługiwali Chińczycy do wyrobu papieru, przeto wyrabiali go ze starych szmat, sieci rybackich i innych gałganów, ugniatając je w stępach na masę, wzmacniając jej trwałość i elastyczność klejem.

Około roku 795 powstała pierwsza państwowa fabryka papieru w Bagdadzie. Stąd rozeszła się jego znajomość do wszystkich państw arabskich, a więc do Syrji, półn. Afryki, około 9 wieku także do Hiszpanji, gdzie powstała najstarsza w Europie papiernia w Jativa koło Walencji.

Z półwyspu Pirenejskiego znajomość wyrobu papieru dostała się jeszcze w 12 wieku do Francji, a w wieku 13 już pracuje najstarsza papiernia włoska w Fabriano, obok której wnet zyskują sławę fabryki w Trewizo, Bolonji i Medjolanie. W pierwszych dziesiątkach lat wieku 14 przemysł papierniczy przekracza Ren. A zatem zdobywa sobie podstawę w Kolonji i Moguncji, około roku 1320. Około połowy tego wieku już istnieją papiernie koło Monachjum w Bawarji, i Leesdorf w Dolnej Austrji. W roku 1390 Ulman Stromer zakłada potężny warsztat w Norymberdze, w wieku następnym zaś całe Niemcy pokrywają się ich siecią, powstają również na Śląsku i Łużycach.

W Anglji przyjmuje się wprowadzenie tego przemysłu dopiero za Henryka VII, a więc w latach 1485—1509, (Hertfort), chociaż jeszcze w późniejszych czasach sprowadza się tam papier z Włoch. Pierwsza wiadomość o papierni w Pradze pochodzi z roku 1499, a więc z samego końca 15 wieku.

W Polsce, o ile mamy wiadomości, papier pojawia się z początkiem 14 wieku. Najstarsza księga w Krakowie, założona w roku 1300 jest wprawdzie pergaminową, ale rachunki kolektorów papieskich ze świętopietrza i dziesięciny zebranej w Polsce już w roku 1325 spisuje się na papierze. Papierową jest również druga księga krakowska z 14 wieku.

Do Polski sprowadzano papier z Niemiec i z Włoch. Wiadomo, że z końcem 14 wieku dwaj Florentczycy, bracia Bernard i Jakób Bonacursi wraz z Lukejczykiem Wawrzyńcem, sukiennicy w Kazimierzu koło Krakowa, nietylko handlują suknem, ale również i papierem. Możliwem jest, że ci założyli na Kazimierzu warsztat papierniczy, ale na to niema dowodu. Nigdzie bowiem nie spotykamy się z wiadomością o papiernikach w Polsce w 14 wieku. W drugiej połowie 15 wieku zapotrzebowanie papieru było bardzo wielkie. Konsumowały go w znacznej mierze kancelarje królewskie, grodowe, konsystorskie i miejskie, a w pierwszym rzędzie drukarnie, które conajmniej od roku 1473 w Krakowie powstały i z biegiem czasu w coraz to większej liczbie się zjawiały.

Równocześnie coraz bardziej rozpowszechniała się namiętność gry w karty i jak gdzie indziej, tak i u nas przyczynia się do powstania osobnej gałęzi przemysłu kartowniczego, który również pożerał duże ilości papieru. W interesie księgarzy i drukarzy nakładców było posiadać własny papier, aby być niezależnym od dostawców zagranicznych. Dlatego też przemysł drukarski i wydawniczy automatycznie niemal pociągnął za sobą powstanie potężnego przemysłu papierniczego w Polsce. Jeżeli dawniej głucho było o papiernikach w księgach różnych miast, to teraz podają one dosyć wiele o nich wiadomości. Więc w roku 1499 spotykamy jakiegoś Henryka, następnie Macieja Kocha i Jerzego Czifera z Reutlingen w Wirtembergji,

Wernera czyli Bernarda Jecka z Küssnacht nad jeziorem Zuryskim w Szwajcarji, a obok nich występują coraz to inni papiernicy miejscowi o nazwiskach niemieckich i polskich, o których obszernie pisaliśmy w artykule „Papiernie w Polsce w 16 wieku".

Kartownictwo w Polsce w 16 wieku

Już w numerze 51. z ub. roku wspomnieliśmy, że z papiernikami w ścisłych stosunkach zawodowych pozostawali kartownicy, rzemieślnicy, wyrabiający karty do gry, obrazki itp. We Włoszech zachowały się najstarsze karty do gry do naszych czasów z roku 1299, po nich idą francuskie z roku 1361. Są to karty malowane przez artystów, którzy malowanie ich traktowali jako rzemiosło. W możliwie krótkim czasie starali się oni wyprodukować ich jaknajwiększą ilość, mimo, że na wyrób każdej serji zosobna musieli poświęcić dużo czasu i pracy. Nic więc dziwnego, że karty te były bardzo drogie.

Już w wieku 14. wyrzynano w drzewie główne linje obrazka wzgl. każdej poszczególnej karty, wygotowano odpowiednią formę, według której odbijano dowolną ilość obrazków. Następnie sztuka drukarska wydoskonaliła technikę sporządzania form i odciskania drzeworytów. I odtąd karty do gry, obrazki i inne ryciny można było wyrabiać masowo. Zajmował się tem rzemieślnik, zwany kartownikiem, początkowo złączony z jakimś innym cechem, zwykle malarskim, a później, kiedy liczba ich w tej czy innej miejscowości wzrosła, zawiązywali odrębny cech kartowniczy.

Kartowników — jak z powyższego wynika nie można łączyć z papiernikami, gdyż obydwie nazwy oznaczają dwa różne zawody i odrębne cechy. Rozwój rzemiosła kartowniczego zależał w wysokim stopniu od papierników, którzy mu dostarczali potrzebnego papieru.

Jak dalece początek kartownictwa ściśle łączy się z początkiem papiernictwa w Polsce świadczyć może do pewnego stopnia ten fakt, że pierwsi kartownicy pojawiają się u nas równocześnie z papiernikami. I tak np. pierwszy dokument, dający nam poznać pierwszego przedstawiciela rzemiosła papierniczego, mówi również o pierwszym krakowskim kartowniku. Majstrowie papierniczy zakładali w swoich młynach nawet warsztaty kartownicze i wyrabiali w nich karty, na co nawet cech papierników patrzał dość niechętnie. Statut z roku 1546 wyraźnie postanawiał, że „jak nikt dwom panom nie może służyć, tak samo nie jest sprawiedliwem zajmować się dwoma zawodami i przeto, gdyby jaki mistrz lub czeladnik, nie zadawalniając się swym zawodem, takie rzemiosło kartownicze chciał uprawiać, taki bez żadnej zwłoki i wymówki od swego zawodu ma być usuniętym...."

Z tym statutem nie bardzo się liczono, gdyż trzy lata później, tj. w roku 1549 poznański papiernik Michał Eldsner w swej papierni nad Wartą zakłada także warsztat kartowniczy, a również balicki papiernik Walenty Szarfenberg w drugiej połowie 16. wieku z tego powodu nazwany jest kartownikiem.

Przez cały wiek 16. spotykamy np. w Krakowie 58 kartowników; w Poznaniu liczba ich była nie wiele mniejsza. W Krakowie pierwsi kartownicy złączeni byli z cechem iglarzy. Może z tego powodu iglarze wyrabiali i sprzedawali karty i inny towar kartowniczy i naodwrót kartownicy w swych sklepach posiadali także przedmioty, wchodzące w zakres iglarstwa. Kiedy kartownicy wzrośli liczebnie, wystąpili przeciw temu zwyczajowi, a starsi ich w roku 1532 rozpoczęli proces z iglarzami, który dla nich zakończył się korzystnie, gdyż rada miasta Krakowa zakazała iglarzom wyrabiać i sprzedawać towar kartowniczy i naodwrót kartownikom wdzierać się w kompetencje, przysługujące iglarzom. Mimo, że cech kartowniczy już w roku 1532 posiadał swych starszych, to przez długie lata niema ich w wykazach. Dopiero od roku 1562 wśród innych cechów stale już w wykazach starszych cechu występują kartownicy, reprezentowani przez dwóch starszych. W roku 1577 cech krakowski uchwalił sobie statut, poznański zaś w roku 1597, który 30 lipca zatwierdziła władza miejska. Statuty te nie mówią nam nic takiego, coby pozwoliło wniknąć w istotę roboty kartowniczej i jej technikę, a zawierają ogólne nazwy.

Czy popłacał się zawód kartownika? Z danych, które posiadamy, zgóry możemy dać odpowiedź negatywną, bo ilekroć występują z pretensjami do kogo, czy ktoś do nich, zawsze tylko chodzi o drobne sumy.

O wyrobach ich daja nam pojęcie karty do gry z końca 16. wieku, jakie się do dzisiejszych czasów dochowały w oprawach współczesnych książek.

Źródło: Ptaśnik: Papiernie w Polsce w 16 wieku.

Jeszcze w sprawie przemysłu bibułkowego

W sprawie zamieszczonego artykułu w numerze 9 czasopisma naszego pod tytułem: „Z krajowego przemysłu bibułkowego" otrzymujemy ze sfer interesowanych pewne dalsze wyjaśnienie, z którego w imię ścisłości chętnie korzystamy.

W uzupełnieniu przytoczonego artykułu, w którym autor zilustrował współczesny stan i położenie tej gałęzi wytwórczej w formie zgodnej z rzeczywistością wspomnieć jeszcze wypada, że krajowy przemysł bibułkowy, na równi z innemi dziedzinami produkcji rodzimej nie jest w tem wyjątkowem i szczęśliwem położeniu, by nie odczuwał szkodliwego wpływu konkurencji zagranicznej, wobec czego spadek konsumcji zaciążył całkowicie i wyłącznie na redukcji wytwórstwa krajowego, które trzeba było dostosować do wchłonności wewnętrznej. Otóż krajowa produkcja bibuły walczy ostatnio usilnie z konkurencją bibuły importowanej z Niemiec a przedewszystkiem z Czechosłowacji. Przemysł nasz dla produkcji swej skazany jest na konieczny przywóz pewnego rodzaju barwiku, którego stawka celna dotychczas pobierana jest jedną z przyczyn podrażania polskiej bibuły i dla tego cena jej na rynku naszym jest nieco wyższa od cen, za jakie przemysł czechosłowacki dostarcza bibułę do Polski. W normalnym biegu współzawodniczej konkurencji byłoby wszystko w porządku w myśl uprawionej poli-

tyki handlowej, lecz wykazało się niestety, że te same gatunki bibuły na rynku czeskim droższe niż w Polsce, mamy tu zatem do czynienia z wykorzystaniem niepomyślnej sytuacji polskiego przemysłu skazanego na import barwika a co gorsza, z wyraźnym dumpingiem uprawianym przez Czechosłowację, sprzecznym z zasadami traktatu handlowego o wzajemnem najwyższem uprzywilejowaniu.

Wyrazić należy przekonanie, że kompetentne władze nasze centralne, sprawę tę doniosłej wagi dla przemysłu naszego zechcą zbadać gruntownie w myśl uczciwych i zdrowych zasad handlowych a biorąc równocześnie pod uwagę równowartość jakościową produktu rodzimego i pełną zdolność konkurencyjną w warunkach wypełniania normalnych zasad konkurencyjnych, wzbronią przywozu bibułek na rynek polski. Decyzja tego rodzaju jest tembardziej pożądana, że własny nasz przemysł bibułkowy zdolen jest całkowicie zaspokoić potrzeby spożycia krajowego.

Syndykat Papierniczy „Centropapier"

23 b. m. został podpisany akt zawarcia Spółki Syndykat Papierniczy „Centropapier". Władze Syndykatu stanowią: Rada w następującym składzie osób: pp. Henryk Steinhagen, Janusz Regulski — Prezes, Maurycy Szwarcsztajn — wiceprezes, Edward Natanson — przedstawiciel Polskiego, Zw. Papierni, Kazimierz Skarzyński, Stefan Steinhagen, dr. Aulich z Bielska, dr. Leopold Kon z Częstochowy, Ignacy Serok z Żywca, F. K. Ziółkowski z Poznania, J. Rzymełka z Kalet, inż. Leopold Szefer z Katowic i dr. Józef Neuman z Warszawy; Zarząd pp.: Prezes Henryk Karpiński, wiceprezes Bogdan Stypiński, Jan Kocięcki i Aleksander Hoeke.

Żywiecka Fabryka Papieru „Soiali" S. A. w Żywcu

Jedną z najpoważniejszych fabryk papieru w kraju jest Żywiecka Fabryka „Solali". Fabryka produkuje bibułkę papierową, kopjową, papiery przebitkowe, bibułę do atramentu, tektury w różnych gatunkach i masę drzewną. Fabryka posiada oddział konfekcyjny, który produkuje: gilzy, bibułki kolorowe, kopertowe, kwiatowe, deseniowe, papier woskowany, toaletowy, szpagaty papierowe, wełnę papierową, tacki tekturowe, roliki do maszyn do liczenia, kalkę maszynową i ołówkową. Pozatem fabryka posiada również własny zakład litograficzny i drukarnię ofsetową. Podkreślić należy również z uznaniem wysoki poziom techniczny fabryki dysponującej najbardziej nowoczesnemi urządzeniami, przyczyną których, jest wysoki stan produkcji i uznanie w tej materji nietylko kraju, lecz również i zagranicy. Dlatego też dziwnem wydać się musi, iż polscy konsumenci kalki domagają się stale od swych dostawców do chwili obecnej kalki pochodzenia zagranicznego, która, jeśli wykazuje pewne różnice w stosunku do krajowych, to chyba w cenie przewyższającej znacznie cenę kalki „Solali". Fabryka Żywiecka jest przytem jednym z najpoważniejszych konsumentów szmat, nabycie których w ostatnich czasach jest znacznie utrudnione przez politykę niektórych hurtowni, które wolą omawiany artykuł wywozić zagranicę, ułatwiając w ten sposób konkurencję analogicznemu przemysłowi zagranicznemu. Dlatego do potrzeb chwili zaliczyć należy konieczność wywarcia odpowiedniego wpływu na omawiane hurtownie, by zaniechały dotychczasowej swej polityki, gdyż w przeciwnym razie już w niedalekiej przyszłości zmuszeni będziemy importować szmaty. Niezwykle aktualną jest również sprawa zakazu importu miazgi drzewnej, którą fabryka żywiecka produkuje w doskonałej jakości i w dostatecznej ilości. Sprawa ta jest tem więcej aktualną, iż istnieje już zakaz sprowadzenia z zagranicy cellulozy, a więc należałoby stworzyć również i analogiczny zakaz dotyczący miazgi drzewnej.

Rozmaitości

Mikrometr do tektury falistej. Amerykańska firma E. J. Cady w Chicago skonstruowała i wprowadziła na rynek nowego typu mikrometr do tektury falistej. Nowym tym aparatem stwierdzić można grubość i wytrzymałość tektury falistej bez zrywania wierzchnej i spodniej powłoki papierowej. Nowy mikrometr zaopatrzony jest w specjalny przyrząd, który wszczepia się w grzbiety fal w ten sposób, że obejmuje tylko samą tekturę bez warstwy klejowej. Umożliwia on zachowanie wzorów i próbek bez uszkodzenia i rozrywania.

Wiadomości z firm

Częstochowska Fabryka Obić Papierowych dawniej Czerski i S-ka. Nadzorca sądowy podaje do wiadomości, że Sąd Okręgowy 8 marca 1932 r. zarządził postępowanie układowe.

Odpowiedzi redakcji

Panu M. Nowe dowody: „Ochrona krajowej produkcji papieru" i „Koncerny prasowe w Niemczech" były w naszem piśmie umieszczone już w nr. 12-tym.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,— Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.